

Ryszard ZIĘBA

Uniwersytet Warszawski

Ukraina jako przedmiot rywalizacji między Zachodem a Rosją

Streszczenie: Autor przyjął założenia badawcze oparte na teorii realizmu politycznego. To pozwoliło mu przeanalizować kryzys ukraiński jako rywalizację mocarstw o Ukrainę. W rywalizacji tej z jednej strony uczestniczy Zachód, tj. USA i Unia Europejska, a z drugiej strony Rosja. Artykuł przedstawia motywy obu stron, uwzględniając w stanowisku Zachodu motywy zaangażowania Polski. Niejako dla zobiektywizowania analizy ukazuje stanowisko strony trzeciej, tj. mocarstw azjatyckich Indii i Chin oraz niezależnych ekspertów z krajów zachodnich. Następnie wskazuje na konsekwencje kryzysu ukraińskiego dla bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie. W ostatniej części podejmuje próbę ukazania szans znalezienia porozumienia Zachodu z Rosją w celu rozwiązania kryzysu ukraińskiego. Stwierdza, że jest to potrzebne i możliwe, jednak pod warunkiem rezygnacji przez zaangażowane strony z „absolutnej satysfakcji” i zdecydowania się na kompromisowe rozwiązanie.

Słowa kluczowe: teoria realizmu politycznego, kryzys ukraiński, Ukraina, rywalizacja, Zachód, USA, Unia Europejska, Rosja.

1. Realistyczna perspektywa badawcza

Kryzys ukraiński można analizować z różnych perspektyw badawczych. Do badania jego aspektów wewnętrznych najbardziej użytecznym byłoby ujęcie konstruktywistyczne i liberalne. Oba te podejścia pozwoliłyby wyjaśnić źródła tkwiące w samym państwie ukraińskim, ukazać niejednoznaczną tożsamość Ukraińców i charakter reżimu politycznego tego państwa. Natomiast aspekty międzynarodowe, które obejmują rywalizację o wpływy na Ukrainie podmiotów zewnętrznych, najlepiej – co nie znaczy, że całkowicie – można wyjaśnić, stosując teorię realizmu politycznego.

Realizm polityczny zakłada, że uczestnicy stosunków międzynarodowych, a zwłaszcza główni z nich, czyli państwa, kierują się w swoich zachowaniach egoistycznie pojmowanym interesem i zmierzają do jego zrealizowania z wykorzystaniem instrumentów siły (potęgi). Czyli – jak

wskazywał jeden z prekursorów tej teorii Edward Carr – światem rządzą silni, natomiast słabi powinni zaakceptować te zasady, w przeciwnym razie zostaną do tego zmuszeni. Autor ten odwoływał się w swojej teorii do udokumentowanej praktyki, a odrzucał jako nacechowane oświeceniowym utopizmem szeroko rozpowszechnione po I wojnie światowej poglądy liberałów, który przywiązywali nadmierną wiarę do rozumu, moralności, harmonii interesów między państwami oraz nieracjonalności wojny (Carr, 1964).

Za klasyka realizmu politycznego uważany jest Hans Morgenthau, który sformułował sześć zasad tego nurtu badawczego. Są to:

- 1) Polityka rządzi się obiektywnymi prawami, zakorzenionymi w naturze ludzkiej. Prawa te są niezależne od woli człowieka, a zatem ich podważanie będzie groziło porażką. W polityce liczą się nie tyle motywy, ile skutki działania, a więc charakter polityki zagranicznej państwa można określić jedynie badając konkretne działania polityczne i ich przewidywalne rezultaty.
- 2) Politycy myślą i działają racjonalnie kierując się pojęciem interesu narodowego zdefiniowanego w kategoriach potęgi, siły (*power*), co potwierdzają świadectwa historii. Nie należy szukać istoty polityki zagranicznej państw w ich motywach i preferencjach ideologicznych, lecz w rzeczywistych działaniach w imię własnych narodowych interesów, zakładając nieustający konflikt, a nawet groźbę wojny, które winno się pomniejszać poprzez przystosowywanie sprzecznych interesów państw, wykorzystując dyplomację.
- 3) Interes zdefiniowany w kategoriach potęgi stanowi istotę polityki. Ma on charakter obiektywny i jest uniwersalnie ważny, ale nie posiada raz na zawsze danego znaczenia. Jak stwierdził Tukidydes na podstawie doświadczeń starożytnej Grecji „Tożsamość interesów jest najpewniejszą więzią pomiędzy państwami i jednostkami”. Z kolei Max Weber zauważył, że działania ludzkie są bezpośrednio zdominowane przez interesy materialne i ideowe, ale nie przez idee. Natomiast idee tylko bardzo często ukierunkowują dynamikę interesów stymulujących działania. Interesy nie są dane raz na zawsze, ale zmieniają się w zależności od kontekstu politycznego i kulturowego. Dlatego w polityce zagranicznej można obserwować wielorakie zmieniające się cele.
- 4) Realizm polityczny dostrzega moralne znaczenie działania politycznego, ale także ma świadomość nieuniknionego napięcia między nakazami moralnymi a wymogami skutecznej akcji politycznej. Wskazuje,

że uniwersalne normy moralne nie mogą być stosowane w działaniach państw w sposób abstrakcyjny, lecz muszą one być przefiltrowane poprzez konkretne okoliczności czasu i miejsca. Oznacza to, że moralność państw różni się od moralności jednostek. Etyka ludzka ocenia poszczególne działania według zgodności z normami moralnymi; etyka polityki ocenia je według politycznych konsekwencji.

- 5) Realizm polityczny nie uznaje tożsamości zasad moralnych i interesów, chociaż państwa i narody przedstawiają swoje aspiracje, cele i działania w taki sposób, aby wykazać ich zgodność z uniwersalnymi normami moralnymi. Istnieje autonomia sfery politycznej, a działania polityczne należy oceniać jedynie przy pomocy kryteriów politycznych, a nie moralnych, religijnych czy ideologicznych. Morgenthau pisał, że kategoria interesu zdefiniowanego w kategoriach potęgi chroni nas od moralnej przesady i głupoty politycznej. „Możemy oceniać inne państwa tak jak oceniamy własne państwo, a następnie możemy realizować politykę, która respektuje interesy innych państw, służąc zarazem ochronie i realizacji naszych własnych interesów. Umiarkowanie w polityce musi oznaczać umiarkowanie w osądach politycznych”.
- 6) Realizm dostrzega swoją odrębność od innych szkół myślenia, którą upatruje w autonomiczności sfery polityki i odrębności praw nią rządzących. Główne jego pytanie dotyczy wpływu polityki na potęgę (siłę) państwa. Inne pozostają poza obszarem zainteresowania tej teorii (Morgenthau, 2010, s. 20–33).

Realizm polityczny zakłada, że państwo jest najważniejszym lub dominującym aktorem stosunków międzynarodowych. Państwo jest aktorem suwerennym i unitarnym (jednolitym) oraz przemawia jednym głosem na arenie międzynarodowej. Działa racjonalnie, a nie ma znaczenia jaki jest jego ustrój wewnętrzny, gdyż zachowanie państwa w systemie międzynarodowym zależy od dystrybucji potęgi i prowadzonej przez niego polityki zagranicznej. Głównym celem państwa jest zapewnienie jego bezpieczeństwa, a najważniejszym środkiem używanym do tego jest potęga (*power*), różnie rozumiana, ale zazwyczaj jako posiadane zdolności (*capabilities*). System międzynarodowy jest anarchiczny, a istotne znaczenie ma dystrybucja potęgi (*power distribution*) lub dystrybucja zdolności (*capabilities distribution*). W systemie międzynarodowym dominuje równowaga, która jest wynikiem decyzji i działań podejmowanych przez państwa (Henry Kissinger) lub kształtuje się ona niezależnie od decydentów państwowych (Kenneth Waltz). Zachowaniem państw w systemie międzynarodowym kierują reprezentowane przez nie interesy (realizm klasyczny H. Morgen-

thau'a) lub struktura systemu międzynarodowego (realizm strukturalny K. Waltza). W ostatnich latach wyraźnie wyklarował się podział realizmu na realizm defensywny – zakładający, że państwa koncentrują się na zapewnianiu własnego przetrwania i bezpieczeństwa, a więc *status quo* w systemie międzynarodowym (Charles Glaser) i realizm ofensywny – wskazujący, że ich celem jest maksymalizacja potęgi relatywnej, a system międzynarodowy stwarza motywy do ekspansji (John Mearsheimer). Najnowszą próbą wyjścia poza tę dychotomię stanowi realizm neoklasyyczny, który uznając prymat systemu międzynarodowego, dostrzega istotną rolę uwarunkowań wewnątrzpaństwowych w sposobie odpowiedzi na impulsy wychodzące z systemu (Steven Lobell, Randall Schweller, Jeffrey Taliaferro). Wskazuje, że państwa oceniają i adaptują się do zmian w ich zewnętrznym otoczeniu systemowym w wyniku ich specyficznych struktur wewnętrznych i sytuacji politycznej (Kaczmarek, 2015, s. 17 n.).

Dla niniejszego opracowania najbardziej przydatną wydaje się być perspektywa realizmu ofensywnego oparta na interpretacji, jaką zaproponował wybitny politolog amerykański John Mearsheimer, twierdząc, że polityka wielkich mocarstw jest w pewnym sensie tragiczna, ponieważ anarchia systemu międzynarodowego zmusza je do poszukiwania dominacji kosztem innych, skazując nawet pokojowe narody na bezlitosną walkę o potęgę (*power*) (Mearsheimer, 2001). Kryzys ukraiński rozpoczęty jesienią 2013 roku spowodował taką fatalną dla Ukraińców i systemu międzynarodowego sytuację, którą można ogólnie określić jako rywalizację między Zachodem a Rosją. Kryzys ten jawnie się umiędzynarodowił, kiedy 22 lutego 2014 roku doszło do nielegalnego przejęcia władzy na Ukrainie przez opozycyjne siły polityczne, wspierane przez demonstrantów z kijowskiego Majdanu. Zachód wsparł ten faktyczny zamach stanu, a Rosja otwarcie włączyła się do gry. W marcu 2014 r. Rosja zaanektowała Krym, a następnie rozpoczęła się wojna separatystów z Donbasu, wspieranych przez Rosję, o oderwanie ich obwodów od Ukrainy.

2. Motywy stron

Motywy Zachodu

Bezpośrednią przyczyną wybuchu kryzysu ukraińskiego była polityka wschodnia Unii Europejskiej, która postanowiła podpisać nową umowę

stowarzyszeniową z Ukrainą. Umowa ta przewiduje ustanowienie bliższych związków Ukrainy z Unią Europejską, implementację większości prawa europejskiego na Ukrainie, a także ustanowienie pogłębionej strefy wolnego handlu. Taka perspektywa oznacza nie tylko istotne zmiany w polityce wewnętrznej Ukrainy, ale także zdecydowanie się tego państwa na przyjęcie zachodniej opcji geopolitycznej. Ta nowa orientacja w polityce zagranicznej Ukrainy miałaby określone długofalowe konsekwencje dla Federacji Rosyjskiej, przygotowującej wówczas ustanowienie Euroazjatyckiej Wspólnoty Gospodarczej, na bazie unii celnej Rosji z Białorusią i Kazachstanem.

Tekst nowej umowy między UE a Ukrainą był parafowany w marcu 2012 r. a jej podpisanie zostało przewidziane na szczycie Partnerstwa Wschodniego UE w listopadzie 2013 r. w Wilnie. Jednak kilka dni wcześniej rząd Ukrainy wstrzymał przygotowania do podjęcia tego kroku, a to spowodowało wielomiesięczne demonstracje zwolenników proeuropejskiego kursu polityki ukraińskiej i przeciwników prezydenta Wiktora Janukowycza. Tymczasem Unia Europejska – jak ocenia znany amerykański historyk Stephen F. Cohen – dość lekkomyślnie i ultymatywnie żądała „aby demokratycznie wybrany prezydent głęboko podzielonego kraju dokonał wyboru pomiędzy Europą a Rosją” (Cohen, 2014). Unia Europejska, proponując Ukrainie ustanowienie pogłębionej strefy wolnego handlu, nie zaoferowała odpowiedniej osłony finansowej. Proponując pomoc ekonomiczną za pośrednictwem MFW faktycznie antycypowała podjęcie przez Ukrainę kosztownych reform, na które tego kraju raczej nie stać. UE nie zaoferowała wydatnej pomocy finansowej dla Ukrainy, natomiast z propozycją taką wystąpiła Rosja. Zgłoszona przez prezydenta Rosji Władymira Putina propozycja trójstronnego porozumienia: Ukraina–UE–Rosja została przez Unię Europejską i USA odrzucona. Generalnie Zachód zastosował dość niejasną i niekonsekwentną politykę wobec Ukrainy. Proponowana umowa stowarzyszeniowa nie stanowiła kroku wstępnego do późniejszej akcesji tego państwa do UE. Chodziło natomiast o wsparcie i wzmocnienie na Ukrainie reform demokratycznych i ekonomicznych mających wciągnąć to państwo w orbitę wpływów Zachodu. Świadczy o tym bardzo zdecydowane wsparcie udzielone demonstrantom z kijowskiego Majdanu, zaakceptowanie zamachu stanu polegającego na obaleniu w lutym 2014 r. legalnie wybranego prezydenta Ukrainy, a potem wspieranie nowych nacjonalistycznych władz Ukrainy, przez Stany Zjednoczone i Unię Europejską. Dlatego zgodzić się należy z oceną Johna Mearsheimera, który główną odpowiedzialnością

za wywołanie kryzysu ukraińskiego obarczył Stany Zjednoczone i ich europejskich sojuszników (Mearsheimer, 2014, s. 1). Odnotować także trzeba, że USA i Polska okazały się dwoma państwami najostrzej krytykującymi presję i ingerencję Rosji w sprawy wewnętrzne Ukrainy, które to zachowanie było przede wszystkim reakcją na działania państw zachodnich.

Zaangażowanie Polski wynika z podstawowych założeń jej polityki zagranicznej, w której traktuje się umacnianie niepodległości i zachodniego kursu w polityce zagranicznej Ukrainy jako jedną z podstawowych gwarancji, że Rosja nie powróci do polityki imperialnej. Rosję traktuje się w Warszawie jako główne zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski, a konsekwencją tego jest polityka odpychania Rosji od Europy, odgradzania jej pasem buforowym w postaci prozachodnich państw na naszej wschodniej granicy. Stanowi to współczesną realizację idei jagiellońskiej, koncepcji prometeizmu oraz koncepcji Juliusza Mieroszewskiego i Jerzego Giedroycia (Osińska, 2009, s. 133–136). Wspieranie Ukrainy, które datuje się od ogłoszenia przez tę republikę radziecką deklaracji suwerenności w 1990 r. stanowi przede wszystkim instrumentalną realizację polityki antyrosyjskiej. Polska od tamtego czasu opowiada się za demokratyzacją Ukrainy i jej zbliżaniem do struktur europejskich i euroatlantyckich. Warszawa widzi Ukrainę w Unii Europejskiej, a także w NATO. Szczególnie w warunkach rozwijającego się kryzysu na Ukrainie polscy politycy starali się włączyć Sojusz Północnoatlantycki w sprawy tego państwa, a uzasadniali to potrzebą obrony przed spodziewaną lub wręcz oczekiwaną inwazją Rosji na Ukrainę, a w następnej kolejności na kraje bałtyckie i Polskę. Jak pisze Mieczysław Stolarczyk: „Wielu polskich polityków i komentatorów z rozczarowaniem przyjęło politykę Stanów Zjednoczonych oraz innych państw NATO i UE, których przedstawiciele oświadczyli, że z powodu aneksji Krymu przez Rosję czy nawet aneksji wschodniej Ukrainy przez Rosję, nie rozpatrują wariantu użycia siły zbrojnej wobec Rosji. W polskiej publicystyce pojawiały się nawet zupełnie nieodpowiedzialne głosy, by NATO przyjęło deklarację, że lotnictwo sojuszu przejmie kontrolę nad ukraińską przestrzenią powietrzną” (Stolarczyk, 2014, s. 62). Prowadząc politykę wspierania antyrosyjskiego nastawienia Ukrainy nie przeszkadzało im, że w Kijowie rządzili politycy łamiący reguły demokracji, praw człowieka i którzy budowali swoje majątki na ogromnej korupcji w oligarchicznej gospodarce. Przymykali oczy, i nadal to czynią, na fakty tolerowania faszystującego i antypolskiego nacjonalizmu na zachodniej Ukrainie i budowaniu tożsamości Ukraińców na sięganiu do wzorów walki z Pola-

kami, w tym tradycji OUN-UPA i Stepana Bandery. W inspirowanej przez wiodących polityków propagandzie medialnej przeważał obsesyjny obraz rzekomego wielkiego zagrożenia jakie stwarza polityka Rosji i jej zaangażowanie na Ukrainie (Łagowski, 2014). Polska zachowywała się tak jakby niebawem miał rozstrzygnąć się los naszej niepodległości. Nasza dyplomacja nie stanowiła czynnika łagodzącego kryzys ukraiński, wręcz przeciwnie odgrywała rolę konfliktującą i przez to coraz mniej jej zdanie liczyło się w rozgrywającej się na Ukrainie globalnej konfrontacji mocarstw. Polska odegrała wiodącą rolę w działaniach na rzecz zwiększenia zaangażowania NATO w krajach wschodniej flanki oraz w doprowadzeniu do nałożenia przez UE sankcji na Rosję. Z ostatniego powodu ponosi duże straty w wyniku stosowania przez Zachód sankcji wobec Rosji, a także cierpi prestiż naszego państwa, które nie szuka porozumienia z wielkim sąsiadem i świadomie wybiera porażki zamiast racjonalnie działać na rzecz osiągnięcia korzyści.

Motywy Rosji

W rosyjskim myśleniu Ukraina jest traktowana jako część Rosji, tzw. Ruś Mała. Dlatego zachodnie próby związania Ukrainy z Unią Europejską są postrzegane jako chęć osłabienia Rosji i poszerzenia strefy wpływów Zachodu. Rosja nie tyle obawia się ustanowienia strefy wolnego handlu między UE a Ukrainą, bo w to nie wierzy, ale nie godzi się na geopolityczne związanie Ukrainy z Zachodem. Po odrzuceniu przez Prawy Sektor demonstrującego Majdanu porozumienia z 21 lutego 2014 r. przygotowanego przez Niemcy, Francję i Polskę metodą zamachu stanu władzę przejęła nacjonalistyczna opozycja polityczna wsparta przez Zachód (Stolarczyk, 2014, s. 46–49). W odpowiedzi na to Moskwa przystąpiła do działania. Wsparła secesję Krymu. Dokonana przez Rosję aneksja tego terytorium, ostro potępiona przez Zachód jako agresja, stanowi poważny jej nabytek o wielkim znaczeniu strategicznym, daje bowiem swobodę operowania Flocie Czarnomorskiej stacjonującej w Sewastopolu. Secesja Krymu wywołała obawy czy nie będzie stanowić precedensu zachęcającego do dalszego okrojenia Ukrainy ze wschodnich i południowych ziem zamieszkałych przez liczną mniejszość rosyjską i Ukraińców obawiających się nacjonalistów z zachodniej Ukrainy. Tak więc Rosja otwarcie naruszyła porządek międzynarodowy w Europie Wschodniej. Właściwie uszło to jej bezkarnie, bo Zachód, w tym Unia Europejska jako całość, nie jest w sta-

nie skutecznie jej ukarać, ani presją polityczną, ani przez zastosowane sankcje ekonomiczne, które choć dotkliwe dla gospodarki rosyjskiej, nie zmieniły polityki Moskwy. Moskwa korzysta przy tym z precedensów podobnie bezprawnego wspierania przez Zachód secesji Kosowa z Serbii, a nawet z sytuacji proklamowania niepodległości przez Ukrainę w trakcie rozpadu ZSRR (gdy bez zgody Rosji usankcjonowano decyzję Nikity Chruszczowa o przekazaniu Krymu i Sewastopola Ukrainie). Prezydent Władimir Putin po podpisaniu umowy o włączeniu Półwyspu Krymskiego w skład Federacji Rosyjskiej uzasadnił to dwoma argumentami: pierwszy to – realizacja prawa mieszkańców tego terytorium do samostanowienia, a drugi – zapobieżenie przejęciu bazy w Sewastopolu przez NATO, które już kiedyś zapowiedziało rozszerzenie się o Ukrainę. Zapewnił przy tej okazji, że Rosja nie planuje dalszego rozbioru Ukrainy, a stosunki „z bratnim narodem ukraińskim” zawsze będą miały dla Rosji kluczowe znaczenie (*Oreądzie*, 2014).

Ocena strony trzeciej

Rywalizacja Zachodu z Rosją na obszarze byłego ZSRR jest z dystansem oceniana przez wschodzące mocarstwa, zrzeszone (razem z Rosją) w grupie BRICS. Posłużmy się przykładem oceny ze strony Indii. Ambasador tego państwa w Moskwie, b. wiceminister spraw zagranicznych, Kanwal Sibal, stwierdził, że USA i UE, chcąc utrzymać przywództwo Zachodu uciekają się do wywoływania kryzysów „do destabilizacji stosunków Rosji z takimi krajami, jak Ukraina; wykorzystywały w tym celu instrumenty praw człowieka i demokracji”. Indyjski dyplomata zauważył, że „fikcją są twierdzenia, jakoby Zachód zawsze odpowiedzialnie działał w interesie pokoju i stabilizacji, w odróżnieniu od niedemokratycznych, autorytarnych reżimów, jak i to, że jego dążenie do rozprzestrzeniania demokracji i praw człowieka jest ukierunkowane na to, aby świat uczynić lepszym i bezpieczniejszym”. Sibal pisał „Potępiając działania Rosji na Ukrainie, Zachód znowu pretenduje do tego, by występować w imieniu »społeczności międzynarodowej«, ignorując przy tym stanowiska Indii i Chin”. Tymczasem „Indie uznają uzasadnione interesy Rosji na Ukrainie”. Dalej zaznaczył, że w kontekście Ukrainy to „Zachód stwarza przesłanki dla nowej »zimnej wojny« w Europie, dążąc do strategicznego osłabienia i tak już osłabionej poradzieckiej Rosji” (*Kryzys na Ukrainie*, 2014; Sibal, 2014). Natomiast Chiny nie potępiły Rosji za aneksję Krymu,

lecz oświadczyły, że uznają integralność terytorialną Ukrainy, ale jednocześnie podkreśliły, że nie mieszają się w wewnętrzne sprawy innych państw (Góralczyk, 2014). Przy okazji warto odnotować, że dokonana przez Rosję aneksja Krymu, znalazła zrozumienie u b. kanclerzy Niemiec Gerharda Schrödera i Helmuta Schmidta oraz b. ambasadora USA w ZSRR Jacka Matlocka (*Helmut Schmidt*, 2014; *Były ambasador*, 2014).

Generalnie rzecz ujmując należy stwierdzić, że Zachód poszerza swoje wpływy w pozimnowojennej Europie i włączył się do rywalizacji z Rosją na obszarze poradzieckim. W 2004 r. do NATO, a następnie do Unii Europejskiej zostały przyjęte Litwa, Łotwa i Estonia. Na szczycie bukaresztańskim w kwietniu 2008 r. zapowiedziano przyjęcie w przyszłości do Sojuszu Północnoatlantyckiego Gruzji i Ukrainy, a w maju 2009 r. Unia Europejska uruchomiła adresowany do sześciu krajów poradzieckich program Partnerstwa Wschodniego, a jesienią 2013 r. postanowiła podpisać nową umowę stowarzyszeniową z Ukrainą. To nie mogło nie niepokoić Rosji, która wskazywała, że Zachód realizuje w ten sposób swoje cele strategiczne, zmierzając do jej „okrażania”. W Moskwie się uważa, że Zachód narzuca jej sąsiadom swoje wzorce ustrojowe, pod płaszczykiem „demokratyzacji” narusza zasady suwerennej równości i nieingerencji w ich sprawy wewnętrzne, a przez to godzi w podstawy prawne porządku międzynarodowego (Bieleń, 2015, s. 154).

Z powyższego wynika, że zarówno Zachód, jak i Rosja posługują się analizami w duchu realizmu politycznego i analiz geopolitycznych. Ujawniają to obecnie sami politycy mocarstw rywalizujących na obszarze poradzieckim. Przywódcy Rosji, a przede wszystkim prezydent Władimir Putin, który stara się urzeczywistnić tęsknoty Rosjan do ich „podniesienia z kolan” i przywrócenia dumy mocarstwowej z pozycji ich państwa. Z drugiej strony prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama, po porażkach wojennych w Afganistanie (odziedziczonej po administracji G. W. Busha) i Libii, a także prestiżowych porażkach dyplomatycznych z Rosją w sprawie Syrii i Iranu, postanowił wykazać się oczekiwaną przez Republikanów zdolnością do działania w sprawie Ukrainy.

Samo uwzględnianie motywów, jakimi kierują się Zachód i Rosja interweniując w sprawy wewnętrzne Ukrainy nie wystarczy. Tutaj konieczne jest zwrócenie uwagi na pierwszą dyrektywę badawczą sformułowaną przez Morgentahu’a wskazującą, że w polityce liczą się nie tyle motywy, co skutki podejmowanych przez państwa działań i ich przewidywalne rezultaty. Warto, zatem zastanowić się nad konsekwencjami rywalizacji o Ukrainę dla bezpieczeństwa europejskiego.

3. Konsekwencje dla bezpieczeństwa europejskiego

Bezpieczeństwo europejskie po zimnej wojnie oparte zostało na zasadniczym konsensusie w sprawie uznania terytorialnego *status quo* oraz współpracy państw i instytucji międzynarodowych. Ideą przewodnią jego kształtowania była teoria liberalizmu, zakładająca zgodną współpracę na rzecz utrzymania pokoju i prowadzenia równoległej transformacji demokratycznej. Nazwane było bezpieczeństwem kooperatywnym i dawało złudne, idealistyczne przekonanie, że uda się pogodzić poprzez współpracę różnicowane interesy państw tworzących ten system. Jednakże ukształtowany w latach 90. system nie w pełni uwzględniał interesy wszystkich jego uczestników. Zachodnia część kontynentu wzmocniła swoje bezpieczeństwo, poprzez rozszerzenie NATO i Unii Europejskiej, na wschodzie utrzymywało się poczucie niepewności, a w Rosji „okrażania” jej przez Zachód. Przywódcy rosyjscy, Borys Jelcyn, Władimir Putin czy Dymitr Miedwiediew podejmowali próby nawiązania równoprawnej współpracy z Zachodem i zawsze uważali, że Rosja jest częścią Europy. Tymczasem Zachód nie dostrzegał tej orientacji w polityce rosyjskiej, widział niedostatki demokratyczne w systemie politycznym Rosji i jej polityce oraz ciągle stara się to wielkie państwo europeizować. To nie sprzyjało pogłębianiu współpracy z Moskwą, w tym w sprawach bezpieczeństwa międzynarodowego.

Rosja nie była traktowana równoprawnie przy rozwiązywaniu powstających problemów, takich jak zakończenie wojen w byłej Jugosławii, lekceważona już podczas pierwszej interwencji militarnej przeciwko Irakowi w 1991 r., potem w 2003 r., w międzyczasie w toku wojny o Kosowo w 1999 r. W pierwszej pozimnowojennej dekadzie lat 90. Zachód, a zwłaszcza Stany Zjednoczone starały się współpracować z Rosją, ale traktowały ją, jako słabego partnera (*junior partner*), który nie był w stanie się skutecznie przeciwstawić. Dlatego wbrew Rosji dokonano w 1999 r. pierwszego rozszerzenia NATO o trzech byłych sojuszników ZSRR, tj. Polskę, Czechy i Węgry, pięć lat później w 2004 r. o kolejne siedem państw, w tym o należące kiedyś do ZSRR, Litwę, Łotwę i Estonię. Co warto podkreślić owo „wkroczenie” na obszar b. ZSRR miało miejsce już wtedy, kiedy Rosja znalazła się pod sprawnym i początkowo zdecydowanie proeuropejskim przywództwem prezydenta Władymira Putina. Zachód nie tylko nie podjął rosyjskiej oferty zacieśnienia współpracy, ale właśnie wtedy w latach 2003–2005 wspierał tzw. kolorowe rewolucje w nierosyjskich niepodległych państwach WNP, w Gruzji, na Ukrainie i Kirgistanie, a także

próbował wywołać podobną „rewolucję” na Białorusi. Rosja odrzucała stosowaną przez państwa zachodnie, w tym przez Polskę, argumentację, że chodzi o promocję demokracji i rządów prawa, a postrzegała to jako ingerencję w sprawy wewnętrzne związanych z nią państw i dążenie do poszerzania przez Zachód strefy swoich wpływów w celach realizacji materialnych i politycznych jego interesów. Rosja ignoruje także pojawiające się coraz silniej aspiracje społeczeństw krajów proradzieckich do budowania ustrojów demokratycznych i wyboru zachodniej orientacji cywilizacyjnej. Dla niej oczywistym wydaje się, że te społeczeństwa, stanowiące kiedyś segmenty „narodu radzieckiego” przynależą do „ruskiego świata” (*russkij mir*), a pojawiające się aspiracje prozachodnie są im narzucone przez siły zewnętrzne. Oznacza to, że Rosja stosuje klasyczną interpretację zachowania państw zachodnich w myśl teorii Hansa Morgenthau’a, a na swoje stosunki z innymi państwami poradzieckimi patrzy jak na sprawy wewnętrzne.

3.1. Destabilizacja Ukrainy

Rozpoczęta w listopadzie 2013 r. „rewolucja zimowa” na Ukrainie doprowadziła do zamachu stanu, odsunięcia od władzy legalnie wybranego prezydenta Wiktora Janukowycza i zmiany rządu. W wyniku późniejszych wyborów (w maju 2014 r.) nowym prezydentem został wybrany oligarcha Petro Poroszenko, a rząd pozostał (po wyborach parlamentarnych w październiku 2014 r.) w rękach nacjonalistycznych i prozachodnich sił politycznych.

Unia Europejska podpisała z nowym rządem (Arsenija Jaceniuka) umowę stowarzyszeniową (21 marca i 27 czerwca 2014 r.), ale w życie weszła tylko polityczna część tego dokumentu. Nowe władze Ukrainy, po przyjęciu pakietu anty kryzysowego i nowelizacji budżetu, otrzymały dość duże wsparcie finansowe od MFW, UE, USA i innych krajów – w latach 2014–2015 łącznie w wysokości 27 mld USD. Jednak pomoc ta wydaje się niewystarczająca, a na początku 2015 r. znany amerykański finansista George Soros apelował o udzielenie Ukrainie co najmniej 50 mld USD dodatkowej pomocy, aby zrównoważyć straty gospodarcze spowodowane przez rosyjskie sankcje i walki z separatystami w Donbasie (Soros, 2015).

Polityka reformowania gospodarki Ukrainy napotyka na duże trudności wewnętrzne. Po pierwsze dlatego, że gospodarka ta w dalszym ciągu jest kontrolowana przez oligarchów, występuje bardzo duża korupcja,

a oczekiwania biednego społeczeństwa rozbudzone zmianą władzy są bardzo wysokie. Do tego oczekiwania radykałów, którzy wypłynęli na powierzchnię polityczną w wyniku kilkumiesięcznych demonstracji są trudne do zrealizowania. Nieuchronne pogarszanie się sytuacji gospodarczej wzmacniać będzie populistów, radykałów i nacjonalistów spod znaku OUN-UPA. Ukrainę czekają także poważne perturbacje polityczne. To stwarza szczególne zagrożenie dla sąsiadującej Polski, a także mniejszości polskiej na Ukrainie.

Do tego secesja Krymu i separatyzm na wschodzie państwa, wspierany przez Rosję, stanowią największe zagrożenie dla nowej władzy w Kijowie. Warto pamiętać, że od początków niepodległości Ukraina była zróżnicowana pod względem postaw politycznych; ludność zachodnich terenów reprezentuje postawy nacjonalistyczne i proeuropejskie, natomiast mieszkańcy obwodów wschodnich i południowych obawiają się proeuropejskiego kursu nowej władzy, inaczej postrzegają Rosję – jako mniejsze zagrożenie lub nawet jako bratnie państwo, a wielu z nich nawet wyobraża sobie reintegrację z Rosją. Te i inne zróżnicowania przemawiają za potrzebą federalizacji Ukrainy, czemu są przeciwne obecnie rządzące siły polityczne.

O tym jak sytuacja na Ukrainie jest poważna świadczy także pojawianie się bardzo nieodpowiedzialnych pomysłów obecnie rządzących sił pragnących dostępu do broni jądrowej. Deputowani partii Batkiwszczyna i Udar złożyli w marcu 2014 r. projekt ustawy o wypowiedzeniu Układu o nieproliferaacji broni jądrowej (NPT) z lipca 1968 roku¹. Następnie w reakcji na wspieranie przez Rosję separatystów w Donbasie politycy ukraińscy domagają się pomocy NATO, dostaw uzbrojenia z państw zachodnich i przyjęcia Ukrainy do NATO. Można odnieść zasadne wrażenie, że rząd kijowski jest zainteresowany podjęciem wojny z Rosją, a domaga się tylko wsparcia ze strony Sojuszu Północnoatlantyckiego. Być może taka opcja wydaje mu się jedyną, która pozwoli na dłużej utrzymać się przy władzy.

Przeciągająca się destabilizacja wewnętrzna na Ukrainie oraz radykalizacja prozachodniego i antyrosyjskiego kursu politycznego sił rządzących w Kijowie stwarza poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Trudno bowiem sobie wyobrazić, że w Europie mogłoby dość do

¹ W dniu 25 marca 2014 r. rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ukrainy Jewhen Perebyjnis oświadczył, że jego kraj nie planuje powrotu do statusu państwa z bronią jądrową.

wielkiej wojny z Rosją. Niemniej jednak przeciągające się walki we wschodnich obwodach donieckim i ługańskim takie zarzewie stanowią. Pomimo zawarcia w lutym 2015 r. drugiego porozumienia pokojowego w Mińsku walki na wschodzie Ukrainy trwają nadal; ani separatyści – wspierani militarnie przez Rosję – ani rządowe siły ukraińskie nie przestrzegają rozejmu, a Ukraina odsuwa w czasie przewidzianą porozumieniem mińskim federalizację swojego państwa². Podział Ukrainy wydaje się już faktem nieodwracalnym, ale obie strony konfliktu tego nie chcą uznać. Dla separatystów autonomia to za mało, gdyż faktycznie dążą oni do oderwania zamieszkałych przez nich ziem i przyłączenia do Rosji, a dla Ukrainy zgoda na federalizację wydaje się przegraną, z którą rządzący nie chcą się pogodzić, a przy tym liczą na wsparcie Zachodu w celu odzyskania już utraconych terytoriów. Tymczasem zaakceptowanie przez władze Ukrainy postulatu federalizacji ich państwa wydaje się koniecznym warunkiem do dalszych prób politycznego rozwiązania kryzysu i formalnego chociażby uratowania obecnej integralności terytorialnej Ukrainy. Bówiem alternatywą jest tylko kontynuacja walk na wschodzie i całkowita utrata Donbasu przez Ukrainę. Zdaje się, że sojusznicy Ukrainy, Niemcy, Francja, a ostatnio także Stany Zjednoczone to zrozumieli, nakłaniając władze ukraińskie do wypełnienia tego punktu porozumienia z Mińska.

3.2. Zaostrzenie konfrontacji militarnej w Europie

Wiosną 2014 r. doszło do otwartego naruszenia zasad pozimnowojennego porządku międzynarodowego w Europie. Aneksja Krymu przez Rosję, a następnie militarne wsparcie separatyzmu wschodnich obwodów Ukrainy unaoczniała, że kiedy powstały zagrożenia dla interesów Rosji, ta postanowiła działać, łamiąc prawo międzynarodowe i zasady OBWE. Co warte zauważenia, dopuściło się tego państwo, które mieni się obrońcą prawa międzynarodowego i ostro potępia wszelkie jego naruszenia. Znaczący to, odwołując się do założeń realizmu politycznego Morgenthau'a, że państwa powołując się na uniwersalne normy moralne wybierają jednak wymogi skutecznej akcji politycznej, przynoszącej im korzyści. Rosja

² Wiele emocji na Ukrainie wywołują naciski Niemiec, Francji i USA, aby przekonać władze ukraińskie do zgody na federalizację swojego państwa. W lipcu 2015 r. parlament Ukrainy wreszcie przyjął poprawkę do konstytucji umożliwiającą federalizację państwa (*Nuland, 2015*).

uzasadniając aneksję Krymu tłumaczyła swoje działania dążeniem do respektowania prawa narodów do samostanowienia oraz dla zrelatywizowania swoich działań przywoływała fakty bezprawnych działań państw zachodnich wobec FR Jugosławii w tzw. wojnie o Kosowo w 1999 r. i interwencji w Iraku w 2003 r. Choć trudno przyjąć te uzasadnienia, to jednak przyznać należy, że łamanie prawa międzynarodowego, zwłaszcza przez wielkie mocarstwa ma miejsce w stosunkach międzynarodowych. Taki jest świat *Realpolitik*, pomimo, że prowadzi to do poważnych zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego.

Na wschodzie Ukrainy doszło do walk zbrojnych z wykorzystaniem sprzętu wojskowego dostarczanego z Rosji, a także żołnierzy rosyjskich. Rządowe siły zbrojne podjęły ostre działania pacyfikacyjne; po ich stronie walczyli najemnicy rekrutowani za granicą Ukrainy. Od wiosny 2015 r. z pomocą siłom ukraińskim pospieszyli instruktorzy z Wielkiej Brytanii, USA i Kanady, a Polska podjęła szkolenia armii ukraińskiej. Ten okrutny konflikt zbrojny przyniósł kilka tysięcy ofiar, w większości wśród ludności cywilnej obwodu donieckiego i ługańskiego. Od lata 2014 r. do mediów docierały informacje o katastrofie humanitarnej w rejonach walk. Wojna ta, obok wojen na terenie b. Jugosławii, stała się najokrutniejszym konfliktem zbrojnym w Europie w okresie pozimnowojennym. Co ciekawe z pomocą humanitarną nie pospieszyły państwa zachodnie, zachęcające do tłumienia przez rząd ukraiński rebelii w Donbasie. Natomiast Rosja wysyłała konwoje humanitarne, a to było krytykowane przez polityków i media państw zachodnich jako forma przemykania sprzętu i materiałów wojskowych. Ogólnie straty spowodowane wojną w Donbasie są bardzo wysokie, a brakuje wiarygodnych szacunków. Według niezbyt obiektywnego źródła, jakim jest opublikowana przez rząd ukraiński *Czarna Księga Kremła* w konflikcie śmierć poniosło do 1 lutego 2015 r. ponad 5 tys. osób a 11 tys. zostało rannych. Wśród zabitych 1,3 tys. to wojskowi i milicjanci, którzy uczestniczyli w starciach z separatystami. Według ukraińskich władz z regionu objętego konfliktem uciekło ponad 1 mln osób (*Ukraina*, 2015). Natomiast brakuje dostępnych szacunków separatystycznych władz obu walczących obwodów. Warto dodać, że pomimo rozejmu Mińsk-2, zawartego 12 lutego 2015 r. walki na wschodzie Ukrainy nadal trwają, choć są mniej intensywne.

Reakcją NATO na trwający konflikt zbrojny na Ukrainie były decyzje o wzmocnieniu swojej flanki wschodniej, a w rzeczywistości o wydostaniu go z letargu i przygotowaniu do wypełniania funkcji kolektywnej obrony. Stany Zjednoczone wysłały do Polski dodatkowe samoloty wielo-

zadaniowe F-16 (zwiększając ich liczbę do 12) i z misją jednorazową samolot dalekiego rozpoznania AWACS, a także personel do bazy lotniczej w Łasku (do 250 żołnierzy), postanowiły wydłużyć rotacyjną obecność wojskową w tej bazie do końca 2016 r., a także podjęły się regularnego patrolowania wybrzeża Bałtyku od strony Polski, Litwy, Łotwy i Estonii oraz bułgarskiego i rumuńskiego wybrzeża Morza Czarnego. NATO jako całość postanowiło zwiększyć częstotliwość ćwiczeń wojskowych, zbudować magazyny sprzętu na wypadek konieczności przerzucenia wojsk NATO do Polski oraz systematycznie aktualizować plany ewentualnościowe, a także wyraziło zainteresowanie dalszym rozszerzeniem o państwa bałkańskie oraz Szwecję i Finlandię, gdyby te państwa zdecydowały się przystąpić do Sojuszu. Natomiast na szczycie NATO w Newport (4–5 września 2014 r.) zobowiązano sojuszników do zwiększenia wydatków na obronność do minimum 2% PKB, zapowiedziano powołanie sił natychmiastowego reagowania (tzw. szpicy) i zwiększenie gotowości bojowej Wielonarodowego Korpusu Wschód-Północ w Szczecinie. Wszystkie te decyzje niewątpliwie wzmocniły spójność i wzrost zaangażowania NATO i USA w sprawy bezpieczeństwa regionu Europy Środkowej. W kwietniu 2015 r. władze Polski poinformowały, że zamierzają kupić od USA osiem baterii rakiet średniego zasięgu „Patriot” do planowanej budowy systemu obrony powietrznej. Podpisanie umowy zaplanowano na 2016 rok. Następny szczyt NATO został zapowiedziany w Warszawie na rok 2016. Wiosną 2015 r. w ramach Sojuszu toczyła się dyskusja na temat wysyłania sprzętu wojskowego dla Ukrainy. Inicjowali ją amerykańscy Republikanie, którzy domagali się dostarczenia armii ukraińskiej przynajmniej broni defensywnej. Administracja Baracka Obamy nie zgodziła się na to. Jedynie od wiosny 2015 r. kilka państw Sojuszu zajmuje się szkoleniem żołnierzy ukraińskich, m.in. Wielka Brytania, USA i Kanada, a Polska nie zdecydowała się na wysłanie swoich instruktorów wojskowych na Ukrainę, zaś szkolenia Ukraińców prowadzi na swoim terytorium. Również NATO przeprowadziło serię manewrów wojskowych na swojej wschodniej flance, a największe z nich (*Swift Response-2015*) na terytoriach Bułgarii, Rumunii, Niemiec i Włoch w dniach 20 sierpnia – 13 września 2015 r. Te ostatnie były jednym z największych międzynarodowych ćwiczeń powietrznodesantowych od czasów II wojny światowej i największe manewry NATO od lat 80. Uczestniczyli w nich żołnierze z ośmiu krajów NATO, w tym z Polski, a ich liczba nie została podana do publicznej wiadomości. Celem tych ćwiczeń była integracja wojsk krajów NATO o wysokiej gotowości bojowej i przygotowanie ich do wspólnego

i efektywnego reagowania na zmiany w sferze bezpieczeństwa na terytorium Sojuszu. Oznacza to, że NATO zdecydowanie demonstrowuje wobec Rosji swoją gotowość do odparcia ewentualnej agresji. Rosja zachowuje się podobnie, przeprowadza manewry przy granicy z Ukrainą i państwami bałtyckimi, a od połowy 2014 r. szczególnie wysoką aktywność przejawia lotnictwo Federacji Rosyjskiej w rejonie Bałtyku. Sytuacja staje się więc niebezpieczna, gdyż przypomina atmosferę konfrontacji z najgorszych momentów zimnej wojny.

4. Jak zakończyć rywalizację o Ukrainę?

Kryzys ukraiński pokazał starą prawdę głoszoną przez realistów o tym, że nie ma tożsamości zasad moralnych i interesów państw. Choć oba główne podmioty zaangażowane w rywalizację o Ukrainę starają się uzasadnić prawomocność swoich działań, to jednak widać w ich wyjaśnieniach, że mają tam zaangażowane konkretne interesy polityczne, strategiczne i ekonomiczne. Oceniamy więc ich działania tak jak własne. Wtedy dojdziemy do wniosku, że należy unikać moralizujących sądów, uprawiania propagandy mającej na celu postawić pod pręgierzem przeciwnika czy rywala. Ekspertcy powinni zachować umiar w ocenach, a politycy w działaniach.

Świat jest tak skonstruowany, że słabe państwa generują problemy, a silne starają się to wykorzystać we własnym interesie. Kryzys ukraiński został wywołany przede wszystkim przez samych Ukraińców, którzy przez ponad 20 lat niepodległego bytu nie potrafili zbudować demokratycznego i sprawnego państwa z wydolną gospodarką rynkową. Ukraina stała się więc ofiarą na własne życzenie, swoistym protektoratem Rosji mającej tam swoje interesy polityczne, wpływy kulturowe i ekonomiczne. Godzi się przypomnieć, że „pomarańczowa rewolucja” przełomu lat 2004/2005 zakończyła się niepowodzeniem. Ówcześni prozachodni reformatorzy kontynuowali oligarchiczną politykę, sprawiając rosnący zawód zwłaszcza młodszej części swojego społeczeństwa. Ukraina pozostała państwem buforowym między Rosją a Zachodem.

Jednak w 2013 r. sytuacja wokół Ukrainy była już inna, mniej korzystna dla zrealizowania programu reform demokratycznych i rynkowych, zwłaszcza, że Rosja mająca swoje interesy na Ukrainie stała się już znacznie mocniejsza, a Zachód dużo słabszy. Generalnie Zachód wyszedł bardzo osłabiony kryzysem finansowym 2008 r., przybyło mu konkurentów

w postaci nowych wschodzących mocarstw zrzeszonych w grupie BRICS. Stany Zjednoczone i NATO nadszarpaneły swój prestiż w wyniku przegranej wojny w Afganistanie i Iraku, wsparciu Arabskiej Wiosny, w tym interwencji w Libii. Natomiast Unia Europejska nie opanowała kryzysu strefy wspólnej waluty euro i stała się w obliczu rozpadu w wyniku targających ją nacjonalizmów. W tej sytuacji Unia i USA zdecydowały się włączyć Ukrainę do swojej strefy wpływów, wspierając uzasadnione zresztą europejskie aspiracje znaczącej części jej społeczeństwa. Dla zmiany kursu politycznego Ukrainy zabrakło jednak konsensusu wśród samych Ukraińców. Za wyborem opcji europejskiej opowiedziała się przede wszystkim zachodnia i środkowa Ukraina, natomiast wschodnia i południowa obawiała się nacjonalizmu swoich pobratymców. Te obawy podsycała Rosja, nie uznając nowych władz w Kijowie wyłonionych w niekonstytucyjny sposób w lutym 2014 r. Ponadto Rosja sprytnie wykorzystwała okazję, aby zabezpieczyć swoje interesy strategiczne, anektując Krym łącznie z bazą marynarki wojennej w Sewastopolu, a i po części ekonomicznie blokując wejście w życie handlowej części nowej umowy stowarzyszeniowej Ukrainy z Unią Europejską. Oczywiście ta ocena nie rozwija kwestii zasadności europejskich aspiracji Ukrainy, a jedynie koncentruje się na sprawie rywalizacji o to państwo przez podmioty zewnętrzne, zgodnie z dyrektywami teorii realizmu politycznego.

Po blisko dwóch latach kryzysu ukraińskiego, latem 2015 r. można próbować wskazać na szanse zakończenia rywalizacji o Ukrainę. Nie są one obecnie zbyt duże, ale pewne symptomy przesilenia kryzysu można już dostrzec.

Mocno krytykowane w Polsce porozumienia podpisane w Mińsku (5 września 2014 r. i 12 lutego 2015 r.), pomimo że są łamane w Donbasie, jednak przyczyniły się do uspokojenia sytuacji. Wymagają żmudnych zabiegów o to, aby znaleźć formułę politycznego rozwiązania. A taką wydaje się być oczekiwana przez Rosję a także zachodnich sojuszników Ukrainy, tj. Niemcy, Francję i Stany Zjednoczone, decyzja władz Ukrainy o federalizacji kraju, w tym przyznania specjalnego autonomicznego statusu zbuntowanym obwodom w Donbasie. Pomimo, że władze w Kijowie z dużymi obawami i ociąganiem się podchodzą do tego, to jednak w lipcu 2015 r. uczyniono pierwszy krok w tym kierunku. To dla wielu polityków z Kijowa wygląda na kapitulację przed separatystami i Rosją, ale warto przypomnieć, że Ukraina wojnę na wschodzie militarnie przegrała, a separatyści chcą znacznie więcej – odłączenia się od Ukrainy i wyjścia w skład Federacji rosyjskiej tak jak uczyniono z Krymem w marcu 2014 r.

Nasuwają się więc sugerowana przez teorię realizmu politycznego zasada powściągliwości i kompromisu.

Za taką normą postępowania opowiedział się jeden z wybitnych epigonów amerykańskiego realizmu Henry Kissinger. Zanim jeszcze doszło do eskalacji konfliktu zbrojnego w Donbasie pisał on, że zdecydowanie zbyt często kwestia ukraińska stawiana jest na ostrzu noża: albo Ukraina dołączy do Wschodu albo do Zachodu. Jeśli Ukraina ma przetrwać i rozwijać się, nie może opowiedzieć się po żadnej ze stron przeciwko drugiej – powinna funkcjonować jako most między nimi. Natomiast Rosja musi przyjąć do wiadomości, że próba uczynienia z Ukrainy państwa satelickiego, a co za tym idzie, ponowne przesunięcie granic Rosji, może ją skazać na powtórkę z historii samonapędzających się cykli wzajemnych nacisków z udziałem Europy i Stanów Zjednoczonych. Zaś Zachód musi zrozumieć, że dla Rosji, Ukraina nigdy nie będzie po prostu obcym krajem. Historia Rosji zaczęła się na tzw. Rusi Kijowskiej. Stamtąd promieniowała rosyjska religia. Ukraina była przez wieki częścią Rosji, a historie obu krajów przeplatały się już wcześniej. Dalej Kissinger proponował: Ukraina powinna mieć prawo do swobodnego wyboru swoich ekonomicznych i politycznych partnerów, włączając w to Europę [Unię Europejską], ale nie powinna przystąpić do NATO. W wymiarze międzynarodowym, przywódcy Ukrainy powinni „dążyć do pozycji porównywalnej z pozycją Finlandii. Tamten naród, nie pozostawiając wątpliwości co do swego poczucia niezależności i współpracując z Zachodem na wielu polach, roztropnie unika instytucjonalnej wrogości wobec Rosji” (Kissinger, 2014).

Nawet znany z antyrosyjskiego nastawienia Zbigniew Brzeziński w maju 2014 r. apelował do prezydenta Obamy o podjęcie zdecydowanych działań wobec Rosji, ale po to, aby jasno przekazać prezydentowi Putinowi, że Stany Zjednoczone są gotowe użyć swoich wpływów by zapewnić, że w pełni niezależna i terytorialnie niepodzielona Ukraina będzie prowadzić politykę wobec Rosji, podobną do tej, jaka jest efektywnie realizowana przez Finlandię; politykę opartą na wzajemnym szacunku wobec sąsiadów, szerokich stosunkach gospodarczych z Rosją i Unią Europejską, a jednocześnie szeroko rozwijając swoje europejskie powiązania, lecz bez uczestnictwa w NATO, tak groźnym z perspektywy Moskwy. Model fiński może być idealnym przykładem dla Ukrainy, Unii Europejskiej i Rosji (Brzezinski, 2014). W bardziej koncyliacyjnym tonie wypowiedział się b. ambasador USA w ZSRR Jack Matlock, który stwierdził, że podstawowym warunkiem rozwiązania kryzysu ukraińskiego jest „uczciwe zobowiązanie się Zachodu, że Ukraina nigdy nie stanie się członkiem

NATO”, bo w przeciwnym razie Rosja nie zaakceptuje żadnego porozumienia. Przy okazji przypomniał, że w 2008 r. NATO oferując Ukrainie i Gruzji członkostwo przekroczyło czerwoną linię i apelował, aby drugi raz tego nie robić bo „Rosja to mocarstwo nuklearne, a nikt kto ma rozum, nie użyje siły przeciwko mocarstwu nuklearnemu” (*Były ambasador*, 2014).

Innego typu, komplementarne rozwiązania proponował b. komisarz UE ds. rozszerzenia Günter Verheugen, który proponował reagować spokojnie wobec Rosji i zaferować jej ogólnoeuropejską strukturę bezpieczeństwa, która objęłaby NATO i Rosję, a ponadto stworzenia specjalnej „strefy współpracy ekonomicznej od Lizbony do Władywostoku” (*Verheugen*, 2014). Drugą z tych propozycji lansował także b. ambasador Polski w Rosji Stanisław Ciosek. Ten polski polityk wielokrotnie publicznie apelował, aby „przeciwnie Rosję do Europy, bo inaczej będziemy mieli wieczne źródło konfliktów. Można było uniknąć wielu kłopotów, inaczej prowadząc grę po rozpadzie Związku Radzieckiego” (*Sekielski pyta*, 2014). Ideę strefy wolnego handlu „od Lizbony do Władywostoku” poparła kanclerz Angela Merkel w kwietniu 2015 r. (*Merkel chce*, 2015).

W grudniu 2014 r. na łamach tygodnika „Die Zeit” ponad 60 osobistości z niemieckiego świata polityki (różnych orientacji), nauki, kultury, mediów i gospodarki podpisało apel „przeciwko wojnie” z Rosją i za „nową polityką odprężenia”, który skierowano do rządu federalnego, do deputowanych do Bundestagu i do mediów (*Niemieckie elity*, 2015). Natomiast w sierpniu 2015 r. b. wicekanclerz i szef dyplomacji Niemiec Hans-Dietrich Genscher, na łamach „Süddeutsche Zeitung”, zastrzegając, że nie można uznać aneksji Krymu przez Rosję, opowiedział się za potrzebą podjęcia dialogu z prezydentem Putinem, gdyż jest to polityk pragmatyczny, a Zachód powinien „podać mu rękę” i znieść sankcje nałożone na Rosję (*Były szef*, 2015). Za powrotem do współpracy Unii Europejskiej z Rosją wypowiadają się także politycy francuscy (*Kryzys w Rosji*, 2015).

Przytoczone wypowiedzi emerytowanych i aktywnych polityków z krajów zachodnich pokazują, że są szanse na znalezienie porozumienia z Rosją, w celu rozwiązania kryzysu ukraińskiego. Do tego trzeba woli politycznej głównych decydentów, w tym przede wszystkim Stanów Zjednoczonych. Choć nie wydaje się to możliwe do osiągnięcia w krótkim czasie, jest jednak możliwe. Zawarte w lipcu 2015 r. porozumienie międzynarodowe w sprawie programu atomowego Iranu dowodzi, że Rosja jest potrzebnym i użytecznym partnerem dla Zachodu. Także inne problemy do rozwiązania stają przed światem zachodnim i Rosją, np. zwalczanie

terroryzmu islamskiego, a zwłaszcza Państwa Islamskiego. Należy tylko przestrzegać rad doświadczonego Kissingera, który przestrzega, że warunkiem powodzenia jest nie „absolutna satysfakcja”, ale „zbalansowane niezadowolenie”. Tego jednak trzeba się nauczyć. Część polityków zachodnich już to rozumiała, teraz kolej na bezkompromisowych ich sojuszników z Europy Środkowej.

Bibliografia

- Bieleń S. (2015), *Rewizjonizm geopolityczny w stosunkach międzynarodowych*, „Opinia Na Prawo”, nr 3/140.
- Brzezinski Z. (2014), *What Obama Should Tell Americans About Ukraine: The crisis is getting worse. It's time for the president to rally the nation*, 2.05.2014, www.politico.com, 22.08.2015.
- Były ambasador USA w ZSRR Jack Matlock: Ukrainie lepiej będzie bez Krymu* (2014), PAP, 21.03.2014.
- Były szef niemieckiej dyplomacji: pora znieść sankcje i „podać rękę” Putinowi* (2014), PAP, TVN24, 21.08.2015.
- Carr E. H. (1964), *The Twenty Years' Crisis, 1919–1939: An Introduction to the Study of International Relations*, Harper Perennial, London.
- Cohen S. F. (2014), *Distorting Russia: How the American media misrepresent Putin, Sochi and Ukraine*, „The Nation”, March 3.
- Helmut Schmidt: działania Putina na Krymie „całkowicie zrozumiałe”, sankcje to „głupota”* (2014), TVN24, 26.03.2014.
- Henry Kissinger: To settle the Ukraine crisis, start at the end* (2014), „The Washington Post”, 5.03.2014.
- Kaczmarek M. (2015), *Realizm neoklasyczny*, w: *Teorie i podejścia badawcze w nauce o stosunkach międzynarodowych*, red. R. Zięba, S. Bieleń, J. Zając, WDiNP UW, Warszawa.
- Kanwal Sibal on how the US bungled in Ukraine* (2014), „India Today”, 11.03.2014, <http://indiatoday.intoday.in/story/ukraine-crisis-russia-americans-europe-association-agreement-orange-revolution-ukrainian-forces/1/347755.html>, 21.08.2015.
- Kryzys na Ukrainie. Indyjski polityk krytykuje USA i Unię Europejską* (2014), TVN24, 25.03.2014.
- Kryzys w Rosji. Paryż obiecuje Moskwie pomoc w odbudowie kontaktów z Unią Europejską*, Money.pl, 2.08.2015.
- Mearsheimer J. (2001), *The Tragedy of Great Power Politics*, W.W. Norton, New York.

- Mearsheimer J. (2014), *Why the Ukraine Crisis Is the West's Fault: The Liberal Delusions That Provoked Putin*, „Foreign Affairs”, vol. 93, nr 5.
- Merkel chce w przyszłości strefy wolnego handlu z Rosją*, Bankier.pl, 17.04.2015.
- Morgenthau H. J. (2010) (przejrzał i uzupełnił K. W. Thompson), *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, (tłumaczenie R. Włoch), Difin, Warszawa.
- Niemieckie elity za współpracą z Rosją* (2014), „Nasza Polska”, 28.12.2014. <http://www.naszapolska.pl/index.php/categories/swiat/18459-niemieckie-elity-za-wspolpraca-z-rosja>, 22.08.2015.
- Nuland zatrzęsa Kijowem. Plotki o tajnej umowie Obamy z Putinem* (2015), TVN24, 31.07.2015.
- Orędzie Prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina* (z 18 marca 2014 r.), „Myśl Polska”, nr 13–14 (30.03–6.04.2014).
- Osińska L. (2009), *Miejsce Ukrainy w koncepcjach polityki wschodniej RP*, „Dialogi Polityczne III RP”, nr II.
- Paryż obiecuje Moskwie pomoc w odbudowie kontaktów z Unią Europejską*, Money.pl, 2.08.2015.
- Prof. Bogdan Góralczyk dla WP.PL: rok 2014 może być początkiem nowego ładu na świecie*, WP.PL, 31.03.2014.
- Prof. Bronisław Łagowski: rusofobia to jest obecnie ideologia państwowa* (2014), Onet.pl, 7.10.2014, www.onet.pl, 22.08.2015.
- Sekielski pyta Cioska: Czy należy negocjować z bandytą Putinem?* (2014), Radio Tokfm, 12.03.2014.
- Soros apeluje o 50 mld dol. pomocy dla Ukrainy* (2015), Wyborcza.biz, 8.01.2015.
- Stolarczyk M. (2014), *Dylematy bezpieczeństwa Polski w kontekście kryzysu i konfliktu ukraińskiego w latach 2013–2014*, w: *Dylematy bezpieczeństwa Polski na początku drugiej dekady XXI wieku*, red. K. Czornik, M. Łakomy, Wydawnictwo Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej, Katowice.
- Ukraina spisała czarną księgę strat spowodowanych przez agresję Rosji* (2015), Onet.pl, 17.02.2015.
- Verheugen ostrzega przed Kijowem. „Rząd, w którym zasiadają faszyci”* (2014), TVN24, 18 marca 2014.

Ukraine as a subject of rivalry between the West and Russia

Summary

The author has adopted the assumptions based on the theory of political realism. This allowed him to analyse the Ukraine crisis as powers rivalry on Ukraine. In this competition, on the one hand, attending West, the United States and the European Union and Russia, on the other hand. The paper presents reasons of both sides, taking into

account within the position of the West the motives of Poland's involvement. To make the analysis objective it shows the position of a third party, i.e. Asian powers India and China, and independent experts from Western countries. Then the paper points the Ukraine crisis consequences for international security in Europe. In the last part attempts to show the chances of reaching an agreement between the West and Russia to solve the Ukraine crisis. It states that it is necessary and possible, but subject to the abandonment by the parties involved „absolute satisfaction” and decide on a compromise solution.